

Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA:

Miesięcznie 1 Mk. 50 fen. Wzrostalnie 4 Mk. 50 fen.
Za odnośnienie do domu dopłaca się 50 fen. miesięcznie.
Prenumerata przez pocztę miesięcznie 1 Mk. 80 fen.,
kwartalnie 5 Mk. 40 fen.

**Cena numeru pojedynczego w Łodzi
i w Warszawie 4 kop.**

Redakcja i Administracja:

Łódź: ul. Piotrkowska 86.

ODDZIAŁ w Warszawie: ul. Chmielna 10.

Rękopisów niezastreżonych Redakcja nie zwraca.

OGŁOSZENIA w Królestwie Polskiem:

Zwyczajne: 30 fen. za wiersz petitowy jednoszpaltowy (na stronie sześć szpalt).

Dróbne: 5 fen. za wyraz, najmniej 50 fen.

Nadstawy (po tekście): 1 Mk. za wiersz petitowy czteroszpaltowy.

Nekrologi: 40 fen. za wiersz petitowy czteroszpaltowy.

W dziale handlowym: 1 Mk. za wiersz petitowy czteroszpaltowy.

FILIE: Częstochowa: II Aleja 22; Tomaszów: F. Gomuliński; Skierniewice: Druk. A. Zielińskiego, oraz w Sosnowcu, Kaliszu, Łowiczu, Łomży i Bedzinia.

Kontrola i odpowiedzialność.

Na tle naszego obecnego bytu i warunków, w jakich znalazło się Królestwo, kształtować się poczynają nowe formy naszego życia zbiorowego. Dotychczasowe warunki, wywołane systemem rządu rosyjskiego, utrudniały jego rozwój, wskutek czego wszelka praca, skierowana ku celom ogólnym, odbywała się albo w pojedynkę, albo też nielegalnie. Naturalnym następstwem takiego stanu rzeczy jest to, że z chwilą, gdy nastąpiła zmiana warunków i możemy przynajmniej w pewnej mierze żyć własnym życiem, brak nam praktycznej znajomości tego życia.

Jaskrawym dowodem tego są pewne objawy, w związku z rewelacjami p. Lypacewicza w sprawie Zarządu st. m. Warszawy. Zarząd, wyłoniony z Komitetu Obywatelskiego pod wpływem konieczności chwili, nie mógł być, w ścisłym tego słowa znaczeniu, wyrazem życia zbiorowego, jakim jako instytucja, wyłoniona ze społeczeństwa, być powinien, nie miał bowiem organizacyi, będącej koniecznym warunkiem życia zbiorowego. Nie został on obdarzony przez nikogo misją sprawowania pewnych funkcji i nie miał nad sobą żadnej instytucji, któraby, jako mandantka, miała prawo kontrolowania czynności swych funkcjonaryuszy i wglądania w ich działalność.

W każdym, najdrobniejszym nawet objawie życia zbiorowego, uwidoczni się ta podstawowa zasada, że pewne zbiorowisko oddaje sprawowanie pewnych funkcji w swem imieniu w ręce jednostek i żąda zdawania przed sobą, lub też przed wyznaczonymi przez siebie czynnikami, sprawy z wypełnionego zadania. W życiu prywatnym stowarzyszenia wybierają z pośród siebie zarząd, który działa w ich imieniu, ale jest też odpowiedzialny za swe czynności przed samem stowarzyszeniem, które ze swej strony deleguje znowu pewne jednostki do kontrolowania czynności zarządu. W życiu publicznym wszelkie władze, zwłaszcza autonomiczne, są odpowiedzialne przed kimś za swe czynności i podlegają kontroli ze strony specjalnie do tego powołanych czynników, czy to w formie sejmów, czy parlamentów.

Dotychczasowy zarząd st. m. Warszawy nie został wybrany przez istotnych reprezentantów ogółu, nie miał zatem mandatów, przed którymi musiałby być odpowiedzialny za swe czynności. Sprawował zatem swe funkcje autokratycznie, a nikt nie miał prawa kontrolowania jego czynności, bo nikt mu nie powierzał tych funkcji, jakie spełniał. Społeczeństwo tolerowało taki stan z jednej strony dlatego, że uważało go za przejściowy, zaś z drugiej, że nie miało możliwości ingerowania, nie będąc uprawnionem do kontrolowania czynności ludzi, którzy funkcje swoje spełniali nie z polecenia tegoż społeczeństwa.

Gdyby stan ten, jako przejściowy, jako wyraz konieczności, wykazywał same dodatnie strony, wówczas ze względu na warunki, w jakich znajdujemy się, można by go dłużej lub krócej tolerować. Jednakowoż już w pierwszych tygodniach działalności Komitetu obywatelskiego odczuwali mieszkańcy Warszawy pewne braki w funkcjonowaniu Komitetu. Z biegiem czasu coraz częściej podnosiły się sarkania na działalność Komitetu, lub jego sekcji, a pewne objawy wskazywały na to, że w imieniu Komitetu nie dzieje się wszystko tak, jak być powinno. Gdyby istniała jakaś instancja, mająca prawo wglądania w czynności Komitetu, niezawodnie spostrzeżone niedokładności dałoby się wczas usunąć i zapobiedz na przyszłość takim faktom, które powodują szkodę tych, w imieniu których rzekomo Zarząd miasta funkcje swe spełniał. Komitet, a późniejszy Zarząd miasta, nie będąc jednak przed nikim odpowiedzialnym, nie uznawał też niczyjego prawa mieszanania się w swoje czynności i ignorował wszelkie głosy krytyki. Co prawda krytyka ta mogła nie dochodzić do uszu członków Zarządu, bo skargi mieszkańców nie znajdowały odpowiedniego wyrazu, prasa bowiem, która jedynie mogła być w tym wypadku odegrać rolę pośrednika pomiędzy społeczeństwem, a Zarządem, dziwnie nie czuła była na skargi ludności.

Byłby stan taki trwał jeszcze długo, gdyby nie rewelacje p. Lypacewicza, który bez ogródek wyciągnął na światło dzienne to wszystko, co jego zdaniem przynosiło szkodę społeczeństwu. Wystąpienie p. Lypacewicza, nacechowane dążnością do usunięcia ujemnych stron, przejawiających się w działalności Zarządu, wywołało głosy, które świadczą o pewnym nieporozumieniu na tle istoty ustroju autonomicznego. Wyrazem tego nieporozumienia jest wystąpienie p. Grendyszyńskiego, potępiające rewelacje p. Lypacewicza. P. Grendyszyński widzi w rewelacjach tych szkodę, dla społeczeństwa ze względu na formę rewelacji i moment, w którym „cała ta przykra sprawa wybuchła“.

Więc przedewszystkiem forma. P. Lypacewicz, rozpoczynając krytykę działalności Zarządu miasta, przytoczył fakta, które były mu znane pozytywnie i żądał ujawnienia wszystkich dokumentów, aby mógł na ich podstawie stwierdzić prawdziwość wielu innych zarzutów i wykazać słuszność swych twierdzeń. Nie wątpimy, że gdyby istniała instytucja, mająca prawo wglądania w gospodarkę Zarządu, sama ze swej strony byłaby sprawdziła stopień słuszności zarzutów i wyciągnęła odpowiednie konsekwencje. Instytucji takiej nie było, więc nie było nikogo, ktoby był w prawie zmuszenia Zarządu do przedłożenia udowodnionego sprawozdania z jego działalności. Zdawało się mimo to, że Zarząd sam z siebie poczuwał się będzie do odpowiedzialności przed społeczeństwem, a nie będzie uważał gospodarki miejskiej za przed-

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urzędowo). Wielka Kwatera Główna donosi 24-go marca:

Wschodni teren walk:

Podczas gdy Rosjanie w ciągu dnia zdelali wykonać tylko jeden silny atak na przyczółka mostowego pod Jakobstadtem, na wschodzie od Buszhoftu, w nocy wykonali ponownie ataki na północy od kolei Mitawa — Jakobstadt, jak również atak podstępny na południowym-zachodzie od Dźwińska, oraz trudzili się w bezustannym zaciętym szturmie na nasz front na północy od Widz. Wszystkie ataki złamały się, przy ciężkich stratach w ludziach, w naszym ogniu, a najdalej u przeszkód.

Dalej na południu nie wykonano nowych ataków.

Zachodni teren walk:

W pewnych odstępach czasu potęgowały się znacznie walki artylerji w Szarpanii, na drodze Somm — Py — Souain, w Argonach, w okolicy Mezy i aż do Mozeli.

Wyzyskując sukces onegdajszy, zajęliśmy na zachodzie od Haucaurt jeszcze kilka rowów, przyczem liczba jeńców wzrosła do 32 oficerów i 879 żołnierzy.

Balkański teren walk:

W okolicy Giewgieli, po obu stronach Wardaru, dochodziło w ostatnich dniach do walk artyleryjskich, lecz bez ważniejszego znaczenia.

W walce w powietrzu zestrzelono latawiec, należący do flotyli nieprzyjacielskiej, która dokonała napadu na Bolewec, na zachodzie od jeziora Dojran. Spadł on do jeziora.

Naczelne Dowództwo Wojskowe.

Komunikat austriacki.

WIEDEŃ. Urzędowo donoszą 24-go marca:

Rosyjski i Balkański teren walk:

Spokój.

Włoski teren walk:

Nieprzyjaciel ostrzeliwał miasta Gorycę i Rovereto. Pozatem nic się nie wydarzyło.

Zastępca szefa sztabu generalnego
von Hofer
Feldmarszałek - porucznik.

siębiorstwo prywatne, które dostało się przypadkiem w jego ręce i pozwoli na szczegółowe wglądnięcie w swe księgi. Optymizm ten okazał się jednak nieusprawiedliwiony: na żądanie p. Lypacewicza nie reagowano. Cóż więc pozostało p. Ł. do zrobienia? Jeśli rzeczowe argumenty nie doprowadziły do żadnego rezultatu, powinien był, według recepty p. Grendyszyńskiego, nie mając konkretnych dowodów w rękach, zamilknąć i pozwolić na to, aby zarzuty jego poszły w zapomnienie, aby Zarząd w dalszym ciągu rządził miastem, jak swojem własnym przedsiębiorstwem, nieodpowiedzialny przed nikim, bez względu na to, czy społeczeństwo straci, czy zyska na takim stanie rzeczy.

Ale p. Ł. był innego zdania i nie mogąc znaleźć poparcia swych argumentów w dokumentach uważał, że metoda przemilczania najcięższych nawet zarzutów prowadzić może w pewnych okolicznościach do zupełnego zatuszowania sprawy. Wobec tego już bez wszelkich ogródek wyciągnął na światło dzienne wszystko to, co w jego pojęciu mogło przynieść szkodę miastu. Można nie godzić się na taką metodę, ale

tylko wówczas, gdy stosowaną ona jest pomimo tego, że drogą rzeczowej argumentacji można by dojść do tego samego rezultatu. Jeśli jednak osiągnięcie tak doniosłego celu, jak dobro miasta, niemożliwe jest taką drogą, a natomiast rozdmuchanie danej sprawy sparaliżować może chęć jej zatuszowania, wówczas formę taką, jaką obrał p. Ł. należy uznać za dobrą, temwięcej, jeśli uwieńczył ją pomyślny rezultat.

Dziwnym zbiegiem okoliczności niewiele więcej w tym samym czasie poruszaliśmy z naszej strony kwestję tramwajów miejskich. Chodziło nam o to, by miasto, znajdujące się w kłopotach pieniężnych, przysporzyło sobie dochodów w sposób, nie obciążający nikogo i ze źródeł, które są jego własnością. Opieraliśmy się na danych cyfrowych i formą dowodzeń naszych nie wchodziliśmy na tę drogę, którą p. Grendyszyński podobano się nazwać „pamfletem“. Rezultat naszych usiłowań jest narazie negatywny i, pozwalamy sobie twierdzić, właśnie dlatego, że forma ich była wyłącznie rzeczowa. Zarząd miasta udaje, że nie słyszy owego głosu, który mu wska-

zuje bardzo łatwe źródło dochodu, bo głos nasz był spokojny, i nie miał w sobie tych cech, które poruszają opinię publiczną tak głośno, że echo jego przedrzeć się musi nawet przez grube mury ratusza.

P. Grendyszyński uważa dalej, że wytknięcie błędów, popełnionych przez Zarząd miasta „dostarczy argumentów tym, którzy pragną stwierdzić naszą niezdolność do samorządu i niezależności”. Wychodząc z tego założenia musielibyśmy zamykać oczy na wszelkie, najjaskrawsze nawet bolączki, aby nie dyskredytować naszych zdolności. Do jakich konsekwencji, wobec braku uprawnionych organów kontroli, doprowadziłaby taka metoda, zbytecznym jest chyba dowodzić. W braku prawnych organów musimy szukać innych dróg do stania na straży interesu ogółu, a jedną z nich jest prasa, ale nie ta, która wskutek stosunków, łączących ją z danymi osobnikami, lub rozmaitych względów i względzików zatyka uszy na głos, dolatujący do niej ze skargą.

Ważniejszym jednak w tym zwrócić p. Grendyszyńskiego jest jego identyfikowanie obecnego Zarządu miejskiego z pojęciem samorządu, a nawet niezależności. P. G. uważa Zarząd miejski za wykwit samorządu i niezależności chyba dlatego, że rządzi się on sam, bez niczyjego upoważnienia i że jest od nikogo niezależny. Jakżeż jednak dalekimi są takie pojęcia od prawdziwego samorządu i prawdziwej niezależności. Gdyby nawet przypuścić, że ktoś, komu zależy na udowodnianiu naszej samorządnej niezdolności, wyciągałby wnioski z obecnego stanu, tak dalekiego od normalnych warunków, będzie to głos tak mało poważny, że z nim liczyć się nikt nie będzie. Przeciwnie, gdy naród ma siłę do zwalczania nurtującego wśród niego zła i ma odwagę wypowiedzenia swej krytyki głośno i bez ogródek w celu wykorzenienia go, świadczy to o jego zdrowiu moralnym i może być zapisane tylko na jego dobro. Wszak nie będziemy na tyle naiwni, abyśmy wierzyli w to, że władze okupacyjne nie widzą wszystkich błędów, które istnieją w naszym społeczeństwie. Zdają one sobie sprawę i z naszych wad i z fałszywych kroków naszego Zarządu miasta, bo szkoła ich życia nauczyła tych ludzi innego systemu w spełnianiu obowiązków. Jeśli zatem widzą, że społeczeństwo nie daje się ślepo powodować jednostkom, to w ich, na konstytucjonalizm wychowanych umysłach, raczej dodatni, aniżeli ujemny sąd o nas powstać może. A o tych, którzy złą wolę mają w odniesieniu do nas, troszczyć się nie mamy potrzeby, bo na złą wolę środka niema i znajdzie sobie ona motyw do swej działalności nawet wówczas, gdy z naszej strony nie będzie do tego żadnego powodu.

Spółeczeństwo polskie Królestwa żyje w anormalnych warunkach, musi jednak mieć możliwość dbania o swój interes. Niema ono reprezentacyi, któraby była wyrazem jego potrzeb, szuka więc innych sposobów stania na straży własnych potrzeb i wytykania błędów tym, którzy jako ludzie, błędzić zawsze mogą. Jednym z tych sposobów jest prasa, a jeśli jej wystąpienia - Inoszą pożądaną stosunek i doprowadzają do poprawy stosunków, wówczas kwestya formy nie odgrywa decydującej roli.

Wojna.

25 marca.

Także i w ciągu dnia onegdajszego Rosyanie atakowali gwałtownie front niemiecki na kilku punktach bez najmniejszego powodzenia. Po krwawych atakach, trwających w ciągu całego dnia, do głównej akcji zaczepnej Rosyanie przystąpili dopiero wieczorem i w nocy. Tym razem wielkie masy wojsk rosyjskich, po nadzwyczaj silnym przygotowaniu przez artylerię, ruszyły do ataku na front niemiecki po obydwóch stronach Dźwińska, mianowicie na Jakobstad i na północnym - zachodzie do Widz. Ataki te wykonano kilkakrotnie, lecz bez żadnego rezultatu. Linie niemieckie nie cofnęły się ani na krok, wytrzymując silny napór mas rosyjskich, wspartych gwałtownym ogniem artylerii.

Na części frontu na północnym - zachodzie

od Podstaw, Rosyanie przerwali narazie większe ataki prawdopodobnie wskutek bardzo krwawych strat, jakie tam ponieśli. Natomiast w dalszym ciągu szturmowali front niemiecki między jeziorami Narocz, a Wiszniew.

Na pozostałych frontach terenu wschodniego nie zaszły żadne ważniejsze wydarzenia.

Wojskowy współpracownik „Berliner Ztg. am. Mittag”, major Schreibershofen, omawiając ofensywę rozpoczętą przez Rosyan na północy, pisze między innymi:

Rosyanie zaatakowali pozycje sprzymierzone na wschodzie równocześnie w dwóch różnych punktach: na północy i na południu. Na północy atakują Rosyanie na froncie przeszło 80 kilometrów długim, który biegnie od Dynaburga aż do jeziora Narocz. Rosyanie atakują tam z wielką zaciętością, wysławszy do ataku ogromne siły. Mamy tam w każdym razie do czynienia z jedną z najsilniejszych ofensyw rosyjskich, której celem i zadaniem jest przełamanie stanowisk niemieckich i odzyskanie Kurlandii, oraz północnej części Królestwa Polskiego. Natomiast na południowym skrzydle naszego frontu wschodniego toczą się na razie walki o charakterze lokalnym.

Do tej pory nie mogliśmy stwierdzić, o co Rosyanom tam chodzi: czy o poprawienie swych pozycji i zdobycie kilku ważniejszych, dla nich szczególnie niebezpiecznych, najbardziej wysuniętych stanowisk austro - węgierskich, czy też walki te są początkiem również wielkiej ofensywy i na południowym skrzydle naszego frontu wschodniego. Z wielu atoli objawów, jak n. p. wielkich sił, zgromadzonych tam przez sprzymierzonych, ze wspaniałe wybudowanych, nadzwyczajnie silnych stanowisk wojsk austro - węgierskich i z dotychczasowych niepowodzeń rosyjskich można wywnioskować, iż Rosyanie nie przejdą do ofensywy równocześnie w dwóch punktach, tak dalece od siebie oddalonych. Rosyanie jednak odznaczają się ogromną ekscentrycznością, której dowody złożyli w czasie całej dotychczasowej wojny, tak, że i z tą możliwością liczyć się musimy.

Omawiając utratę Uściczka, oświadcza major Schreibershofen: Ten sukces rosyjski był zdobyczą czysto lokalną, która niema żadnego wpływu na ogólne położenie wojenne. Wojska austro - węgierskie straciły tam bowiem tylko wysunięty bardzo przyczółek mostowy, podczas gdy właściwe pozycje, położone na południowym brzegu Dniestru, zostały nietknięte. Pozycje te są tak silne, a ponadto chronione przez wielką rzekę, że dalsze posuwanie się Rosyan natrafi na przeszkody wprost nie do przezwyciężenia. Stwierdzają to też ostatnie wiadomości, które donoszą, że Rosyanie zadowolili się tym sukcesem i nie próbują nawet ataku na pozycje, położone na południowym brzegu Dniestru.

Sprzymierzeni trzymają w swych rękach silnie wszystkie swoje pozycje zarówno na północy jak i na południu, Rosyanie nie osiągnęły żadnych sukcesów strategicznych na jakimkolwiek punkcie naszego frontu wschodniego. Z tego powodu bitwa pod Verdun, na którą ofensywa rosyjska nie wywrze najmniejszego wpływu, dalej będzie z naszej strony z tą samą energią prowadzona.

Na terenie zachodnim sytuacja ogólna w ciągu doby ubiegłej nie uległa zmianie. Niemcy uzupełnili sukces odniesiony w lesie pod Avocourt przez zajęcie francuskich punktów oparcia, położonych na tyłach wzgórz, ciągnących się na południowym-zachodzie od Haucourt.

Na pozostałych terenach walk w ciągu ostatnich kilku dni panował względny spokój.

Komunikat turecki.

Konstantynopol, 24 marca.

Główna kwatera donosi:

Na froncie Iraku, w okolicy Felahii oddział nieprzyjacielski, składający się z 2 batalionów, usiłował zaatakować nasze forpoczty na prawym brzegu Tygrysu, po jednogodzinnej walce został jednak odrzucony.

Nocą lotnicy nasi z pomyślnym skutkiem rzucali bomby na nieprzyjaciela w Kut-el-Amara.

Komunikat rosyjski.

Petersburg, 23 marca.

Wielki sztab generalny donosi 22-go marca:

Front zachodni: Na całym froncie toczy się cały szereg walk. W rejonie Bygi

wojska nasze ścierały się z silnymi nieprzyjacielskimi oddziałami przednimi pod wsią Plakanen i na południu od wyspy Dalen.

W odcinku Jakobstadu po walce obsadziliśmy poszczególne zabudowania i lassek na wschód od wsi Augustynhof (22 klm. na północny-zachód od Jakobstadu), a także w okolicy Buszshofu (10 klm. na południowy-zachód od Jakobstadu), las pomiędzy okręgiem leśniczym Dupenek, a wsią Delwensk (10 klm. na południowy-zachód i 8 klm. na południu od Jakobstadu).

Na północy od Dźwińska trwa obustronny ogień artylerii.

W okolicy na południe od Dźwińska toczą się ożywione walki artylerii i piechoty.

Artyleria nasza ostrzeliwała z powodzeniem okolice na północ od miejscowości Muziuny (9 klm. na północ od Widz), gdzie stwierdziliśmy posiłki nieprzyjacielskie.

Po powstrzymaniu przez wojska nasze ognia baterji nieprzyjacielskich w okolicy Meszeli (6 klm. na północ od Widz) wzięły one cały szereg rowów nieprzyjacielskich w odcinku Muziuny — jezioro Sekly. (?)

Udaremniłszy ogniem naszym usiłowanie przeciwnika przejścia do ofensywy na południu od Twereczy.

W okolicy Wilejt i Keżajek (12 i 7 klm. na północny-zachód od Postaw) toczą się zacięte walki. Nieprzyjaciel wykonywa tu gwałtowne kontrataki na nasze wojska, które miejscami wyparły go z jego rowów, zabierając karabiny maszynowe.

W okolicy Czerniat i Łotwy (6 i 4 klm. na północ od jeziora Miadziol) zaatakował nieprzyjaciel po silnym przygotowaniu przez artylerię stanowisko nasze; odpariliśmy go naszym ogniem.

Na południowym brzegu jeziora Narocz walka rozwija się korzystnie dla wojsk naszych; pomimo używania przez Niemców gazów trujących i pomimo morderczego ognia nieprzyjacielskiego, pokonały one trzy linie przeszkód i za pomocą skutecznych ataków wzięły trzy linie nieprzyjacielskich rowów ochronnych. Za pomocą ognia i przy użyciu pocisków zawierających duszące i zabójcze gazy udaremniłszy i powstrzymaliśmy nieprzyjaciela w zamiarze wykonania kontrataku.

Według pobieżnego obliczenia wzięliśmy do niewoli 17 oficerów i przeszło 1000 żołnierzy, oraz zdobyliśmy 12 karabinów maszynowych, jeden reflektor i jeden przyrząd do rzucania min.

W okolicy Smorgoni zacięta walka artylerii. Nieprzyjaciel ostrzeliwuje energicznie odcinek położony nad Wilią.

W okolicy Delatizki — Baranowicze latawce niemieckie przeleciały nad stanowiskami naszymi.

W okolicy szosy Moskwa — Brześć Litewski i na północ od wsi Telechany (nad kanałem Ogińskiego) trwa ożywione obustronne ostrzeliwanie.

W okolicy na południowym-wschodzie od miejscowości Kolki wywiadowcy nasi obsadzili posterunek nieprzyjacielski.

Według doniesień uzupełniających pod Michałczami (na wschód od Uściczka) zdobyliśmy jeszcze 2 armaty, 6 zupełnie zdalnych do użytku przyrządów do rzucania min, ogromną ilość karabinów, skrzyń z amunicją armatnią i karabinową, gilzy, inną amunicję, oraz wzięliśmy 106 jeńców.

Front perski. W Persyi obsadziliśmy po walce miasto Ispahan. Zgłodniała i obrabowana przez Niemców (?) i ich najemników ludność powitała z zapalem nasze wojska, z którymi powrócił generał-gubernator Ispahanu i inne wysokopostawione osobistości, które uprzednio zbiegły do nas.

Komunikaty francuskie.

Paryż, 24 marca.

Urzędowo donoszą 23 marca po poł.: Na zachód od Mozy ogień artylerii osłabił w ciągu nocy. Nieprzyjaciel nie ponawiał usiłowań przeciwko małemu wzgórzcu Haucourt, którego centralny fort znajduje się w naszych rękach.

Na wschód od Mozy ostrzeliwanie na wielu punktach naszego frontu postępuje dalej z gwałtownością.

W Woivre prócz przerywanego ognia artylerii niema ważniejszych wydarzeń do doniesienia.

Na zachód od Pont a Mousson wskutek wycieczki na jeden z nieprzyjacielskich okopów w Fey en Haye udało nam się wziąć do niewoli kilku jeńców.

Na reszcie frontów noc przeszła spokojnie.

Paryż, 24 marca.

Urzędowo donoszą 23 marca wiecz.:

Na północ od Aisne ogień burzący na szanice niemieckie, na płaskowzgórzu w Vaulere.

W Argonach powstrzymaliśmy liczny koncentryczny ogień na nieprzyjacielskie urządzenia, drogi i koleje wschodnich Argonów i na las Malancourt. Na zachód od Mozy gwałtowny ogień działowy w okolicy Malancourt i na naszym froncie Bethincourt — Mort Haumme — Comiers. (Na wschód od Mozy i w Woivre walka artylerii przybrała nieco na zaciętości. Akcja piechoty w ciągu dnia nie miała miejsca.)

W Wogezach ostrzeliwaliśmy obóz nieprzyjacielski w okolicy Mühlbach.

Komunikat angielski.

London, 23 marca.

Główna kwatera donosi 22 marca:

W ciągu ostatniej nocy nieprzyjaciel wysadził w powietrze dwie miny, które wojskom naszym nie wyrządziły żadnej szkody.

Na północnym - wschodzie od Vermelles miały miejsce walki na granaty ręczne, które zupełnie nie wpłynęły na zmianę sytuacji.

Ostrzeliwaliśmy skutecznie przy pomocy artylerii i moździerzy rowów ochronnych stanowiska nieprzyjaciela na południowym - zachodzie od Wezmaccuart.

Komunikat belgijski.

Le Havre, 23 marca.

Główna kwatera donosi 22 marca:

Na rozmaitych punktach frontu, a szczególnie pod Steestraete była bardzo ożywiona działalność artylerii.

Komunikat włoski.

Rzym, 23 marca.

Główna kwatera donosi 22 marca:

Oddziały piechoty nieprzyjacielskiej wykonały w nocy na 21 marca małe napady na stanowiska nasze w punkcie węzłowym Ribor (dolina Daone), w dolinie Cresta, na północnym - zachodzie od Piazza (dolina Terragolo) i na wyżynie Ravnilar (kotlina Flicz). Wszędzie zostały one odparte.

Na stokach wzgórza Santa Maria (okolica Tolmein) tej samej nocy nieprzyjaciel wykonał atak, który powstrzymany został naszym ogniem, poczem zamienił się w zwykłe, z łatwością odparte, natarcie patrolowe.

Wczoraj na całym froncie trwały walki artylerii pomimo, iż znowu brzydka pogoda bardzo utrudniała strzelanie.

Podróż Ks. Michała Michałowicza.

Telegram własny „Godz. Pol.”.

Berlin, 24 marca.

Prasa włoska donosi, iż wielki książe Michał Michałowicz w otoczeniu wielu członków rządu rosyjskiego udaje się w celach politycznych do Anglii i Francji.

Obrzynie straty Rosyan.

Telegram własny „Godz. Pol.”.

Berlin, 24 marca.

„Frankfurter Zeitung“ pisze, iż straty rosyjskie na wschodzie tym razem również są wprost niebywałe. Artyleria rosyjska prażyła pociskami własne wojska, by zmusić je do atakowania. Jeńcy opowiadają o okrucieństwach, jakich dopuszczali się dowódcy rosyjscy na własnych żołnierzach, chcąc ich zmusić do walki. Z całego pułku powróciło 250 ludzi. Pierwszy korpus syberyjski już nie istnieje.

Ze świata.

Bernard Shaw za zawarciem natychmiastowego pokoju.

„A. Nap“ donosi z Rotterdamu: Prasa amerykańska ogłasza najnowsze nawoływania Bernarda Shawa, w którym tenże domaga się od Anglii natychmiastowego zawarcia pokoju. Ścisłe biorąc — pisze on — to nie wiemy, o co właściwie walczymy i nie będziemy wiedzieli, dopóki nie znajmią nam warunków pokoju. Według mego przekonania, oddawna już znajdujemy się w punkcie, w którym powinniśmy się zdecydowanie zapytać, jaki będzie nasz zysk z tej wojny, a oprócz tego mam i inne pytania: Czy po wojnie życzymy sobie mieć silne, czy słabe Niemcy?

Brzmi to dziwnie, a jednak pewną jest rzeczą, że tego pytania Anglicy wcale nie rozważali dotychczas. Ludzie naiwni odpowiadają: „Nie pragniemy wcale silnych Niemiec!“ Ja jednak odpowiadam: „Siła Niemiec jest nam niezbędnie potrzebna, ponieważ one mają być naszym sojusznikiem przeciw innemu mocarstwu; mianowicie od zbyt silnej Rosji nie możemy się wcale spodziewać czegoś dobrego“.

Muszę zauważyć — twierdzi dalej Shaw — że Anglicy wogóle nie wiedzą, czego właściwie chcą, czemu ufają i czego się spodziewają? Tę wojnę przecież rozpoczęliśmy wyłącznie ze strachu.

W dalszym ciągu atakuje Shaw angielską dyplomację: „Jest grzechem dyplomacji angielskiej, że mogła powstać zbyt silna Rosya. Serce moje krwawi się, gdy czytam, że Niemcy mordują Senegalczyków. Również przykro mi jest, gdy słyszę, że szczerp Gurkosów atakuje Niemców. Dochodzę bowiem do przekonania, że rasa kulturalna nie powinna aigdy tych ludów półdzikich organizować w armie przeciw innej rasie kulturalnej“.

Dalej pisze Shaw: Musimy pamiętać, że zwycięstwo o wiele drożej będzie Anglię kosztować, aniżeli klęska. W razie zwycięstwa wpedzimy formalnie Niemcy w ramiona Ameryki.

Swój manifest kończy Shaw słowami: „Tak długo nie będzie na ziemi prawdziwego pokoju, dopóki Anglia, Francja i mocarstwa centralne nie zawrą ligi, do której przyłączyłyby się i inne państwa“.

Osobliwy pomysł Pasieca.

„Pester Lloyd“ zamieszcza we wczorajszym numerze na czele dziennika doniesienia o wielkoserbbskich aspiracjach, łącznie z wynurzeniami, które do tego dziennika nadeszły z Belgradu. Według nich po austriacko-węgierskim odwołaniu Pasiecz wystosował do koalicji pismo dziękczynne, które zawierało propozycję utworzenia „Wielkiej Serbii“ w miejscach Austrii. Do projektowanej Serbii miały należeć, oprócz Bośni i Hercegowiny: Banat, Węgry południowe w obszarze dawnego województwa temeszwarskiego Banatu, Kroacja, Sławonia, Kraina, Istria, Dalmacja z Raguzą jako stolicą, (Cattaro miało przyspaść Czarnogórze), Albania północna z Durazzo jako stolicą. Skutari nie miało być narazie przydzielone, zresztą z dawna już do niego rościła sobie pretensje Czarnogóra. Włoch nie zawiadomiono wówczas o wręczeniu tego pisma; później jednakże musieli otrzymać wiadomość. Przy wręczaniu memoriału Grey powiedział, że nie może się odnieść do niego wypowiedzieć, ponieważ zawiera wiele nowych i nieznanych kwestyj, nie stojących jeszcze na porządku dziennym. W Paryżu oświadczone serbskiemu posłowi, że wprawdzie przyjmują ten memoriał do wiadomości, ze względu jednak na Włochy nie mogą się jeszcze zdecydować. Najznamienniejszym było oświadczenie Sazonowa, który powiedział, że dziwi się, dlaczego Serbia nie żąda jeszcze Rzymu i Moskwy. Pasiecz nie dał się jednak odstraszyć, lecz zarządził, aby do stołecznej koalicji udały się w celu wyjaśnienia specjalnie misye.

To i owo.

Ucieczka na bryle kry.

„Berl. Tagbl.“ donosi ze Sztokholmu: Wielkie wrażenie wywołało to onegdaj jedyne w swoim rodzaju zajście. Oto żołnierz rosyjski, który zbiegł z garnizonu w Aland, ubrany w mundur polowy, mając ze sobą karabin, przybył do wybrzeży Szwecji na krze lodu. Policja przesłuchiwała go i zarządziła jego internowanie.

100 „Zeppelin“ wykonany.

„Münch. Neuesten Nachr.“ donoszą, że przed niedawym czasem wykonany został setny już z rzędu Zeppelin. Jest to już 75 okręt powietrzny, skonstruowany przez Niemców od chwili wybuchu wojny.

Dział ekonomiczny.

Moratorium.

III.

Niemcy zupełnie nie potrzebowały ogłaszać moratorium, bo przygotowały szereg urzędów kredytowych, które udzielały pomocy we wszelkich kierunkach zaalarmowanego wojną życia ekonomicznego. Bardzo liczne są drogi, które posilkowano się, by, chwilowo zatrzymany aparat kredytowy, znów był puszczonej w ruch prawidłowy. Podamy w krótkości najważniejsze środki, jakie Niemcy zastosowały.

Pierwsze miejsce pod tym względem zajmuje państwowa kasa pożyczkowa, (Reichsdarlehenskasse), która daje pieniądze na towary, materyały i papiery publiczne i której służy prawo, na podstawie tego zabezpieczenia, wydawać pieniądze papierowe.

Pożyczki wydane przez tę instytucję dochodzą do 2 miliardów marek, z czego zwykle około pół miliarda wykazuje stały rezydent Reichsbanku. Pożyczkowa Kasa Państwowa i jej bardzo liczne oddziały — miała za zadanie podtrzymywać wyłącznie kredyt realny, co znaczy wydawać pożyczki, zabezpieczone przedmiotami wartościowymi; natomiast wojenne Banki Kredytowe (Kriegskreditbanken) mają za zadanie udzielać kredytu osobistego ludziom i firmom odpowiedzialnym, bez potrzeby rzeczowej gwarancji. We wszystkich państwach Rzeszy, prowincjach, miastach i okręgach, zakładano takie banki w formie towarzystw akcyjnych, lub też na podstawie kooperatywy.

W Niemczech jest takich banków i kas około 40. Jako wzór przytoczymy bank berliński, którego kapitał akcyjny oznaczono na 15 milionów marek, złożony w jednej trzeciej przez wielkie banki berlińskie, a w 2/3 przez duże firmy handlowe i przemysłowe. Na początku wpłacono 25% kapitału, a resztujące 75% zobowiązano się wnieść w miarę potrzeby.

Niemiecki Bank Państwa delegował zastępcę do Rady Nadzorczej i dał instytucji ze swej strony kredyt dyskontowy do wysokości 100 milionów marek. Na przypadek strat całego kapitału akcyjnego, przejęły berlińska i poczdamska izba handlowa odpowiedzialność na 11 1/2 miliona marek.

Bank uważany jest jako instytucja na pół społeczna i dla tego ewentualna dywidenda ograniczoną została na 4%, a możliwa przewyżka przeznaczona będzie na potrzeby filantropijne — wojenne. Przyznawaniem kredytu zajmują się specjalne komisje, złożone z przedstawicieli odpowiednich branż handlowych, rzemieślniczych, przemysłowych i związków zawodowych.

Za podstawę swej działalności wzięły banki kredytowe wojenne zasadę, by podtrzymywać kredytem te firmy i przedsiębiorstwa, którym dotychczasowa normalna pomoc kredytowa banków lub bankierów, z przyczyn wojny, cofnięta została. Głównie podtrzymywano firmy, pracujące przed wojną z nieprzyjacielską zagranicą, mające tam należności, a nawet własne przedsiębiorstwa, odcięte wskutek wojny, szczególnie w Rosji, Francji, Anglii lub Afryce. W wielu wypadkach brak kredytu normalnego nie był niczem innym, jak pewną fobją kredytową i, drobna chociażby pomoc banków wojennych już nanow wywoływała zaufanie. Dla podtrzymania kredytu stanu średniego zakładano wszędzie banki okręgowe, lub miejskie z udziałem kapitałów miast i gmin. Dla tego celu służy też bank towarzystw ubezpieczeniowych ze wspólnie złożonym kapitałem 10 milionów marek, które przeznaczone zostały na specjalne pożyczki pod zastaw polis życiowych. Założono również berlińską kasę dla drugorzędnych hipotek z kapitałem jednego miliona marek, złożonym w połowie przez miasto, a w połowie przez związki właścicieli nieruchomości. Wprawdzie Reichsbank otworzył kredyt wekslowy tej instytucji na 10 milionów marek, lecz miasto Berlin gwarantowało za straty do 5 milionów marek.

Głównie bank miał na celu wypłacanie właścicielom sum hipotecznych dwudziestej części ich należności, nie wyżej jednak jak pięć tysięcy marek. Przeważnie wszelkie instytucje, tak zwanego wojennego kredytu, działają w całych Niemczech na podstawie poręczającej nie tylko gmin miejskich i wiejskich, lecz i najrozmaitszych związków zarobkowych i fachowych. Dla pomocy kredytowej właścicieli domów, pozbawionych normalnych wpływów z komornego, założono w Wiedniu w połowie roku 1915 Komornianą kasę pożyczkową, dającą pieniądze na zastaw zalegających należności z lokali. Taki sam cel określiła sobie podobna kasa w Dreźnie.

We Czwartek, dnia 23 Marca r. b. zmarł długoletni członek naszej Straży, naczelnik parowej sikawki 2 oddziału,

ś. p. Bernhard Bauer.

W zmarłym tracimy wiernego kolegę, który gorliwie pełnił służbę obywatelską w naszym gronie. Cześć Jego pamięci!

Zarząd i komenda Łódzkiej Straży ogniowej Ochotniczej.

Członkowie naszej straży zbierają się na wyprowadzenie zwłok w Niedzielę, dnia 26 Marca, o godzinie 5 p. p. w domu rekwizytowym 2 oddziału.

Giełda Petersburska.

PETERSBURG		17/III	16/III
4% Renta państw.		76.90	76.7/8
5% „ „ 1905		88.3/4	88.3/4
I pożyczka premiowa		670.—	673.—
II „ „		—	577.1/2
Bank dla handlu zewnętrzn.		369.—	361.—
Bank petersburski międzynn.		370.—	360.—
Akcyje Baku		645.—	644.—
„ Briańskie		163.—	163.—
„ Tow. Nobel		1029.—	1029.—
„ Lianosow		—	—
„ Tułskie		587.—	584.—
„ Putiłowskie		95.—	94.1/2
„ Lena Goldfields		569.—	570.68
„ Hartmana		175.—	175.—
Bank Petersb. Dyskont.		380.—	380.—
„ Handl. syberyjski		580.—	580.—
Moskwa-Kazań		468.—	468.—
Moskwa-Rybińsk		234.—	234.—
Moskwa-Woroneż		635.—	633.—
Władykaukaskie		2200.—	2175.—
Akcyje Kołomna		195/92	190/95
„ Malcew		272.—	275.—
„ Nikopol-Mariupol		180.—	177.1/2
„ Sormowo		203.1/2	205.1/2

Giełda berlińska.

Nadzwyczajnie pomyślne wyniki subskrypcji na czwartą pożyczkę wojenną wywołały na giełdzie berlińskiej poruszenie, które odbiło się również na ożywieniu obrotów i wzmocnieniu się niektórych papierów. Pożyczki niemieckie, a zwłaszcza 3 1/2%, wykazywały mocną tendencję. Rumuńskie poprawiają się w dalszym ciągu. Również renty austriacko-węgierskie trzymały się mocno. Pieniądz codzienny 3 1/2%. Pieniądz pro ultimo 5 1/2%. Dyskonto prywatne 4 1/2% i więcej.

Kursy dewiz.

Berlin, 24 Marca. Urzędowe notowania kursów dewiz, za wypłaty telegraficzne:

	24/III	plac.	żąd.
Nowy-Jork	dolar.	5.47	— 5.49
Holandya	gulden.	239 1/4	— 239 1/4
Dania	koron	159 3/4	— 160 1/4
Szwecya	koron	159 3/4	— 160 1/4
Norwegia	koron	159 3/4	— 160 1/4
Szwajcaryja	frank	107 3/8	— 107 1/8
Austro-Węgry	koron	69.20	— 69.30
Rumunia	lei	86.1/4	— 86.3/4
Bułgaryja	lew	78.1/2	— 79.1/2

Giełda warszawska.

Notowania z dnia 24 Marca.

Papiery wartościowe:	Żądano	Ofiarowano	Załatwiano
6% pożyczka m. Warszawy z r. 1905.	102,50	101,50	—
4 1/2% pożyczka m. Warszawy.	85,25	84,25	—
5% listy zast. Tow. Kred. m. Warsz.	92,90	91,90	92,35 92,40
4 1/2% „ „ „ „	—	—	—
4 1/2% „ „ listy zast. Tow. Kred. ziemskiego.	97,05	96,05	96,55 96,60
4% „ „ „ „	—	—	—

Kurs rubla.

Berlin, 24 Marca. Giełda notowała dzisiaj następujący kurs rubla: 100 rb.—179.177 3/4 Mk. (co odpowiada) 55.87 56.26 rubli za 100 Mk.

Naczelny Redaktor: Cezar Zawilowski

Druk i nakład: Wydawnictwo polskie A. NAPIERAŁSKI i G. ZAWILOWSKI.

Wegetaryjańskie produkty wytwórni Sro-kowskiego. Jedyna odżywka na dzisiejsze ciężkie czasy! Szczegóły, patrz drobne ogłoszenia. 20-11-3

OBWIESZCZENIE.

Wyznaczono godzinę przyjęć dla publiczności, w pokoju urzędu, codziennie, od godz. 8 do 12 przed poł.

Łódź, 23 marca 1916 r.

Cesarski urząd pocztowy Jagla.

Sala Koncertowa, Dzielna 18. Łódzka Orkiestra Symfon.
 PONIEDZIAŁEK, d. 27 marca, 1916 r., punkt o godz. 8-jej wiecz.
XXIII Koncert Symfoniczny (abonamentowy)
 Wykonant **Bronisław SZULC** Warszawa, Solista **Juliusz THORNBERG** BERLIN
 I-szy koncertmistrz Berlińskiej Filharmonji.
 W progr. m. i.: *Smetana: Sprzedana narzeczona—uwert.*, *Goldmark: „Wesele wiejskie“*,
Bach: Koncert skrzypcowy D-dur z tow. orkiestry
 Bilety od 50 k do rb. 2.50. Łoże po rb. 6 i 8 są do nabycia w biurze koncertowem „Fried-
 herr i K...”, Piotrkowska 90, zaś w dniu koncertu od g. 5 popoł. w kasie Sali Koncertowej.

HEINRICH LANZ Mannheim.
Szybka pomoc—podwójną pomocą!
 Brakującą lub niewystarczającą siłę poruszającą zastępują najszybciej i najodpowiedniej
Lokomobile Lanza.
 Para przegrzana z regulacją wentylową
 Systemu „LENZ” do 1000 Hp.

WŁAŚCICIELE PIORUNOCHRONÓW
 powinni przed wiosną dać je do zbadania. Piorunochrony źle uziemione lub uszkodzone narażają budowlę na pożar od pioruna. :: ::
 :: :: :: Specjalistów oraz odpowiednie aparaty poleca:
 Tow. Akc. „SIEMENS”,
 :: :: Piotrkowsk 96. :: ::
 215-6-2

LICYTACYA.
 W dniu 27 marca 1916 roku, o godz. 9 przed południem, odbędzie się
licytacya,
 w składzie sekwestracyjnym cesarsko-niemieckiego urzędu policyi, przy ulicy Ekaterynburskiej Nr. 3, następujących towarów:
 Przędzy bawełnianej i wełnianej, manufaktury, towarów galanteryjnych i kolonialnych, odpadków skóry, towarów skórzanych i większej partii próżnych beczek.
 Łódź, 23 marca 1916 r.
 Urząd sekwestracyjny.

Konsulent prawny
A. v. Gersdorf
 Piotrkowska 86.
 Prośby, porady prawne, tłumaczenia.
 186-12-7

Obwieszczenie.
 Skonstatowano wielokrotnie, że właściciele koni zamieszkali w Łodzi jako też w przynależnych kresach posiadane konie wcale, lub też tylko częściowo zameldowali by uchylić się od obowiązku dostarczania takowych na podwoję.
 Niniejszym więc postanawia się, by wszyscy właściciele nie wyłączając tych, których konie były już raz zapisane, zameldowali takowe ponownie do dnia 5-go kwietnia r. b.
 Jeżeli po upływie tego terminu przy sprawdzaniu domów, lub przy ogólnej mobilizacji znajdą się konie nie zameldowane, zostaną one bezwzględnie skonfiskowane, a właściciele ich surowo ukarani.
 Biuro Wydziału Rekwizycji Koni mieści się Nowy-Rynek 14, meldunki przyjmuje się od godz. 10-1 i od 3-7.
 Meldowaniu niepodlegają konie straży ogólnych i dorożkarskie.
 Łódź, dnia 18-tego Marca 1916 r.
 Magistrat
 Wydział Rekwizycji Koni.
 229-3-3

Switezianka
Mleczarnia
 i
Kuchnia jarska
 Warszawa, Nowosenańska 8.
 Przypomina z nadejściem „Wielkiego Postu” o obiadach i kolacjach jarskich zdrowych, tanich, smacznych,
 Sprzedaż detaliczna:
 śmietanka,
 śmietana,
 słodkie i kwaśne mleko,
 maślanka,
 ser,
 twarog,
 jaja
 świeże i gotowane.

Nasiona
 rolne, drzew, warzywne i kwiatowe oraz narzędzia (ogrodnicze) polecają sklepy
L. Jasieńskiego
 (prowadzone od 1870 roku) w Łodzi, **Andrzeja 10** i w Łęczycy, gub. kaliska.
 Dział narzędzi zwiększony Spis nasion podług cennika z 1914 r. Ceny bieżące. W Łodzi wyprzedaż cebulek kwiatowych.
 218-3-3

S. Szapiro
KONSULENT PRAWNY
 Piotrkowska 25.

Nakładem Tow. Akc. Germania, Berlin.
Najlepsza książka do nabożeństwa dla żołnierzy polskich w polu i w lazaretach.
 Nakładem naszym wyszła: **Książka do Nabożeństwa dla katolickich żołnierzy armii za aprobatą kościelną.**
 52 strony, w oprawie kartonowej 15 fen. z przesyłką 18 fen.
 Ceny hurtowe: 50 sztuk 7 M., 100 sztuk 13 M., 500 sztuk 55 M., 1000 sztuk 100 M.
 Powyższa książeczka jest polskim wydaniem książki: „Feldgesangbuch für die Kathol. Mannschaften des Heeres”, wydanej oficjalnie przez urząd katolickich kapelanów wojskowych w Berlinie, co daje gwarancję, że właśnie ta książeczka jest najodpowiedniejszą dla żołnierzy znajdujących się w polu, lazarecie lub w garnizonie.
 Powyższą książeczkę do nabożeństwa polecamy najgoręcej księżom, którzy pełnią obowiązek duszpasterski wśród żołnierzy mówiących po polsku.
 Oddział sortymentowy Tow. Akc. nakładowego i drukarskiego „Germania” Berlin E. Z. Stralauer Str. 25.
 Należność najlepiej przesyłać przekazem pocztowym, na którego odcinku wypisuje się obstarunek.

KANTOR PISM
Pauliny BRZESKIEJ
 w Ciechanowie
 Przedstawicielstwo „Godziny Polski” na Ciechanów i okolice.

Przewóz mebli w wozach meblowych SPEDYCYE
 towarów dla eksportu lub importu do lub z **Galicji i Bukowiny**
 jakoteż do okupowanych miejscowości **Królestwa Polskiego**
 włącznie z załatwieniem formalności cłowych i granicznych, przejściowe zamagazynowanie, interwencję w osiągnięciu zezwolenia na przewóz, przewóz lub wywóz przyjmuje firma **Goldlust i S-ka w Krakowie**
 jakoteż ponownie już otwarte zastępstwa w **Szszakowej (Graniczy) w Nadbrzeziu (Sandomierz)** stacya portowa Wisły.
 Z korespondencją i zapytaniami uprasza się zwracać do Krakowa lub Szszakowej.

Cukiernia W. Krajewskiego
 w ŁOMŻY, Nowy Rynek.
RANDEZ-VOUS przyjezdnych!!!

Sensacyjny wypadek XX wieku!
 Zwracam na to uwagę, że nie chcę nikomu zrobić płatnej reklamy, jak to się bardzo często dzieje w podobnych wypadkach, lecz donoszę każdemu za darmo, jak moje długolane siostrzyczki
Cierpienie płuc
 astmę i krztusiec zupełnie wyleczyłam. — Ten środek domowy może każdy nabyć bardzo tanio. — Proszę nadesłać optaconą kopertę na odpowiedź. — B. Kolańska, Wrschowitz obok Prag, Czechy.
 2000 pism dziękczynnych.
 Tydzień jak zażywam, a już ulżyło mi w dokuczliwym cierpieniu, kaszel zmniejszył się, ciężki oddech ustępuje i zapominam, że byłam chory. Składam Pani serdeczne „Bóg zapłać” a równocześnie będę wszystkim cierpiącym polecać by korzystali z tak dobrego i skutecznego środka i t. d. 231-10-1

Maszyny do szycia
 (najnowsze systemy, szybkożyjące)
kołowce,
Maszyny do pisania,
 maszyny do prania, magle, wyzmaczki.
 Polskie katalogi! Dogodna optata.
M. Lohmeyer
 POZNAŃ, ul. Wiktoryi 18 własny dom handlowy.

Poszukiwany
nauczyciel gimnastyki.
 Oferty piśmienne: Szkoła Handlowa w Mławie.

Lekarz-Dentysta
S. Goldman
 MŁAWA 19.

MŁAWA
M. WYSZYŃSKI
 Wyłączne przedstawicielstwo dziennika „Godzina Polski” na Mławę i okolice.

W Koluszkach
 „Godzina Polski” o pół do ósmej rano.
 „Gazeta Świąteczna” w czwartek po południu.
 Księgarnia I. CHAIMOWICZA vis-à-vis Komendantury.

Lekarz-Dentysta
S. GORDIN,
 Konstaktynowska 18.
 Przyjmuje od 10-1 i od 3-8.
DENTYSTA
M. RIESNIK-EPSTEIN
 powroćka.
 Mieszka obecnie przy ul. Dzielnej Nr. 2, 192-8-7. w domu Eisnera.

Ogłoszenia drobne:
 Pierwsza Warszawska fabryka „produktów jarskich” Srokowskiego, Wilcza 62, sprzedaje rabatowo tuzinami torebek następującej artykuły:
ZUREK Mazowiecki (barszcz w proszku). Najtańszy pokarm śniadaniowy, o b i a d o w y. —
MAKA wania kotletów, ryby, pieczeni rzymskiej. —
KASZA strączkowa na zupę, na potrawę i do k a p u s t y.
ZUPA jarska (barszcz fasolowy).
MIESO jarskie oryginalne; kotletowe na kotlety i pierogowe na pieczeń rzymską.
 UWAGA: Unikając nastawionych mięs roślinnych, kupujcie tylko oryginalne pierwsze w kraju mięso jarskie Srokowskiego, jedynie posiadające właściwą konsystencję i wagę. 200-10-9
Ogrodnik, gruntownie obznajmiony z robotą w zakresie ogrodnictwa wchodząca, poszukuje posady. Jan Gębalski, Pabianice, Nowe Miasto, ul. Niemiecka Nr. 9.

Solidna, lat średnich osoba **poszukuje zarządu domem** na wsi lub w mieście, może zaopiekować się dziećmi lub osobą chorą. Warszawa, Litewska 11 m. 21. 183-3-1

Papier gazetowy na pudy do sprzedania. Wiadomość w administracji dziennika „Godzina Polski”. 182-3-1

Technik - Mechanik (ukończył specjalną szkołę, wieloletnia praktyka pracował jako pomocnik Naczelnika w Depo kolejowym, a w biurze technicznym, jako rysownik, w elekrowni — poszukuje posadę. Ul. Nowot 74 mieszka 12. Wojewódzki. 228-1-1

Kupię tanio encyklopedyę Olge randa. Oferty w administracji dzien. „Godzina Polski”, pod „Encyklopedya”. 229-3-2

Do apteki sielskiej potrzebna pomocnica lub uczennica, albo uczeń z praktyką apteczną. Oferty do dzien. „Godzina Polski”, Piotrkowska 86, pod „Apteka”. 229-3-2

Poszukiwane mieszkanie w śródmieściu z umeblowaniem, lub bez. Oferty w administracji „Godziny” dla „K. S.”

Chiromantka - okultystka Pallas - Atena. Nadzwyczaj trafnie przepowiada z ręki. Na wszelkie zapytania odpowiada. Przyjmuje od 11 do 7 w. Warszawa, Krucza 4 m. 31. Parter 201-1-1

Zaginął paszport niemiecki wydany w Łodzi na imię Stanisław Bednarek. 231-3-2

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi na imię Wacława Nowickiego. 211-1-1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi na imię Maryanny Nawrockiej. 210-1-1

Zaginął paszport niemiecki wydany w gierzu na imię Maryanny Teske. 236-1-1

STUDENT
 wyższych semestrów (10) uniwersyt. szwajcar., francuskiego przyjmie chętnie zajęcia w szpitalu w Łodzi, na prowincji lub u lekarza. Warunki do omówienia Oferty składać proszę w admin. „Godziny Polski” dla „T. B.”

Korzystny interes!
 Weksel na Rb. 1000, płatny d. 20 8 1914 r., z wystawienia wdowy po **Fabjanie Grünfeld,** pani Hildi Lei Grünfeld, **tanio do sprzedania.**
 Blizsza wiadomość: Piotrkowska 65 m. 8, w godz. od 10-12 i od 3-4. 24 | 1-1

„Grand Chic”
 PRACOWNIA SUKIEŃ DAMSKICH
 Przyjmuje się wszelkie roboty w zakresie tego przedmiotu wchodzące podług najnowszych fasonów wiedeńskich. Południowa 24, front, il p. 209-3-3